

WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Akcent, Bogusław Wróblewski, życie literackie, Wydawnictwo Lubelskie, Jacek Dąbała

Czas, żeby młodzi postawili jakiś akcent w życiu literackim

W 1980 roku, na fali odnowy, udało się powołać do istnienia „Akcent”. Nazwę wymyślił Bogusław Wróblewski. Powiedział: „Czas, żeby młodzi zaznaczyli swoją obecność i postawili jakiś akcent w życiu literackim, w środowisku literackim, które jest reprezentowane przez ludzi bardzo starych, bardzo wiekowych. Czas postawić na młodzież i akcentować jej obecność”. I tak się narodził „Akcent”. Tak jak „Kontrapunkty”, które też wyrosły z praktyki tego wszystkiego, co się miało dokonać. „Akcent” został zorganizowany przez autorów, którzy wydawali swoje tomiki wierszy w ramach „Lubelskich Prezentacji Poetyckich”. Pierwsze cztery numery wydawaliśmy jako almanach, bo cenzura nie chciała się zgodzić na zarejestrowanie tytułu. Pierwsze cztery almanachy wydawaliśmy i przygotowaliśmy do publikacji w domu prywatnym Bogusława Wróblewskiego. Następnie przekazywaliśmy je do Wydawnictwa Lubelskiego. Ale to były ciągle almanachy. A my chcieliśmy mieć swoje czasopismo, swój kwartalnik. W związku z tym Wróblewski wielokrotnie jeździł do Warszawy, do ministerstwa kultury, wnioskując o zarejestrowanie tytułu jako kwartalnika. Krążyła opinia, że był bardzo natarczywy i ofensywny. Wchodził jednym drzwiami, wyrzucono go drugimi, to wchodził oknem. Aż udało mu się oficjalnie zarejestrować ten tytuł. I tak w zasadzie od maja 1980 roku istnieje „Akcent”. Już dwadzieścia dziewięć lat. Coś nieprawdopodobnego jak na warunki Polski. Almanachy pod nazwą „Akcent” ciągnęliśmy dalej jako kwartalnik, kontynuowaliśmy nawet numerację. Kwartalnik „Akcent” włączył do swojej numeracji cztery almanachy pod tą samą nazwą. Był też ten sam format. To wszystko się bardzo pięknie kontynuowało pod redakcją Bogusława Wróblewskiego jako naczelnego.

W latach 80. przez „Akcent” przewinęło się sporo ludzi. Czasopismo wielokrotnie bardzo odważnie podejmowało różne tematy, które inne czasopisma nie chciały publikować albo miały odrzucane. Być może cenzura bardziej tolerancyjnie patrzyła na kwartalnik niż na przykład na tygodnik. W „Tygodniku Powszechnym” nie chciano

opublikować tekstu Jacka Dąbały o literaturze polskiej na emigracji. Nam się udało za kolejnym podejściem. Nie ukrywam, że trzeba było kilka razy chodzić do cenzury, żeby jakoś się z nimi dogadać. Bo mieli zastrzeżenia do takich czy innych tekstów czy sformułowań i tak dalej. Ale „Akcent” nigdy nie kapitulował. Bogusław Wróblewski był bardzo twardy w rozmowach z cenzurą.

Data i miejsce nagrania	2008-12-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"